

We Lwowie, dnia 4. lipca 1901.

Aleg. 194

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1899/1900, na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Wysoki Sejmie!

Tegoroczne sprawozdanie Rady szkolnej krajowej tylko w niektórych szczegółach i w nieco odmiennych cyfrach różni się od szeregu sprawozdań poprzedzających. — Uczyniono zadość uchwale Sejmu o niżeniu cen książek szkolnych, a z zadowoleniem stwierdzić wypada, że wydawnictwo tych książek pozostawione zostało nadal Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich. Również uwzględniono wypowiedziane z r. przez komisję szkolną życzenie, aby nauka uzupełniająca dla przyszłych nauczycieli szkół wydziałowych była rozszerzona na cały rok. Tymczasem nauka gimnastyki, co do której zaznaczono, że wcale nie postępuje, gdyż była udzielana tylko w 302 szkołach, postąpiła tylko o sześć szkół, a nauki zręczności (slöjd), której rozszerzenia komisya się domagała, udzielano tylko w 225 szkołach ludowych t. j. o trzy mniej niż w roku zeszłym. Dodatkowe kursa rolnicze i t. p. popiera i nadal Rada szkolna wszędzie, gdzie ludność miejscowa uznaje ich zażytek.

Zmiana zaszła w sprawie praktykantów i praktykantek nauczycielskich, którzy odtąd wskutek rozporządzenia p. Ministra oświecenia będą mogli hospitować w pewnej szkole tylko wówczas, jeśli zatem przemawiać będą wyjątkowe okoliczności, czas ten nie będzie mógł być im policzony do czasu odbytej praktyki w celu przypuszczenia ich do egzaminu kwalifikacyjnego, a zastępywanie nauczycieli, chociażby nawet chwilowe, przez takich hospitantów jest niedopuszczalne.

Zarządzenie to, które jest interpretacją ustawy szkolnej państwowej ma ten dodatni skutek, że odtąd znaczna liczba dotychczasowych praktykantów i praktykantek, zamiast jak dotąd skupiać się bez potrzeby w większych miastach, obejmuje posady w mniejszych miastach i miasteczkach, gdzie takich sił jest wielka potrzeba. Natomiast komisya szkolna musi zaznaczyć fakt, że wskutek usunięcia praktykantów względnie praktykantek, szkoły więcejklasowe w razie chwilowej choroby nauczyciela, będą miały trudność w prędkim znalezieniu zastępcy. Komisya wyraża więc życzenie, aby Rada szkolna krajowa poczyniła zarządzenia, by tym ostatnim niedogodnościom zapobiedz, ewentualnie, ażeby z tą sprawą odniosła się do Sejmu, gdyby zarządzenia te pociągały za sobą następstwa finansowe.

Kwestyę ewentualnej zmiany wakacyi uregulowała Rada szkolna krajowa w taki sposób, że pozostawia Radom miejscowym za zatwierdzeniem ze strony Rad okręgowych, możliwość przeniesienia dwu, względnie czterech tygodnie, na czas najpilniejszych robót gospodarskich. Takie same prawo mają Rady okręgowe po wysłuchaniu Rad miejscowych. Za to wakacye główne będą o tyleż krótsze. Przyszłość okaże, czy taką zmianą będzie przyjęta przez ludność i w jaki sposób używana.

O wielu szczegółach, po części bardzo ważnych, które były w poprzednich sprawozdaniach Komisji szkolnej omawiane, pod rozważę władzy szkolnej podane, jako życzenia przedstawiane, niema w urzędowym sprawozdaniu wzmianki. Odnoszą

się one do nauki religii, do uproszczenia w różnych przedmiotach materiału naukowego, do zastosowania metody nauczania do potrzeb ludności i do pojęć uczniów, do czynności i wpływu członków Rad szkolnych okręgowych, delegowanych do zwiedzania szkół, nareszcie do przeprowadzenia postanowienia ustawy, mocą którego powinien być przynajmniej jeden morg gruntu dodany każdemu nauczycielowi i t. d. — Uwag tych i życzeń, przeciw którym żaden głos ani w Komisji ani w Sejmie w ubiegłych latach się nie podniósł, nie uważa tegoroczna Komisya za potrzebne i w tym roku powtórzyć, odwołuje się tylko do nich w nadziei, że władza nasza szkolna, która już w niejednym kierunku dała dowody energii i wyrozumiałości, a nieraz ze zrobionych doświadczeń korzystać umiała, także o tych postulatach nie zapomni.

Tymczasem głównym przedmiotem dyskusji publicznej zostaje zawsze brak należytego postępu w liczebnym rozwoju szkolnictwa ludowego. O ile usłyszane w tym względzie skargi są uzasadnione, okażą z jednej strony cyfry, z drugiej bezstronne ocenie przyczyn, które na powolniejsze lub szybsze w tym kierunku działanie wpływają.

Sprawozdanie Rady szkolnej podaje do wiadomości, że w r. z. liczba szkół zwiększyła się o 56, liczba klas o 298. Z wykazu zaś odnoszącego się do ubiegłego dziesięciolecia dowiadujemy się, że w tym czasie liczba szkół publicznych, zorganizowanych w ogóle wzrosła o 730, zaś liczba szkół czynnych tylko o 463, liczba klas nadetatowych o 887, klas wogóle o 2.762, liczba nauczycieli i nauczycielek o 2.811, liczba dzieci pobierających naukę w szkołach publicznych o 198,204. Przyrost ten ostatni nie zdaje się znaczny, jeśli się zważy na równoczesny przyrost ludności, który wynosi blisko 10%. Pomnożenie zaś liczby nauczycieli nie jest tak małe, jakby wynikało z wielostronnych utyskiwań. Nowych szkół jednoklasowych wprawdzie nie przybywa w takiej ilości, jakby to było do życzenia, ale za to znacznie postępuje przekształcenie dawniejszych szkół jednoklasowych na dwuklasowe.

Nadto z przyjemnością i uznaniem zaznaczyć należy postęp, który uwydatnia się w liczbie powstałych w ostatnim dziesięcioleciu szkół pięcio- i sześcioklasowych, w urządzeniu tychże, w coraz rosnącej w nich frekwencji, nareszcie w całej akcji rozpoczętej niedawno i konsekwentnie prowadzonej przy zakładaniu i rozwijaniu szkół wydziałowych, tudzież przysposabianiu dla tych ostatnich całego zastępu wyżej ukształconych nauczycieli.

Postępowania w szybkim tempie przy szkołach jednoklasowych zamierzał swego czasu ś. p. Marszałek Zyblikiewicz, pragnąc rzecz od razu popchnąć naprzód zakładaniem szkółek niemal w każdej gminie, chociażby na razie w budynkach skromniejszych, czasem może nawet najetych, z nauką półdzienną, mniejszego zakresu, udzielaną przez nauczycieli choćby niezupełnie ukwalifikowanych. System ten miał niezawodnie tę korzyść, że w krótkim czasie znaczna ilość gmin byłaby otrzymała szkołę, a liczba analfabetów byłaby szybciej malała. Przeciw temu kierunkowi jednak przemawiało to, że nauka w takich warunkach byłaby udzielaną w sposób niewystarczający, częstokroć nieodpowiedni, nieraz przez ludzi niepowołanych, a koncentrując wszystkie usiłowania na zakładanie szkół jednoklasowych, nie byłoby można myśleć o rozszerzeniu ich — wedle przyrostu frekwencji — na dwuklasowe.

Rada szkolna też, za zgodą Sejmu, nie uważała tej drogi za prowadzącą do celu, którym nie może być szkoła ladajaka, tylko szkoła normalnie urządzona i normalnie działająca. Postępowanie przez Radę szkolną wybrane jest z natury rzeczy powolne, gdyż polega na tem, aby zorganizować szkołę tylko tam, gdzie można postawić odpowiedni budynek i dostać odpowiedniego nauczyciela.

Przeszkodą zaś główną w całym rozwoju szkolnictwa naszego ludowego jest niezawodnie brak środków materyalnych, ale nie tylko środków krajowych lecz także i gminnych.

O reprezentacji kraju wiadomo, że łoży na cele oświaty w miarę sił finansowych, specyalnie na szkolnictwo ludowe więcej, niż na każdy inny dział gospodarki krajowej, wiadomo też, jak rok rocznie budżet szkolny rośnie, wiadomo, że w przeciągu dziesięciu lat po czterokroć podwyższono płace nauczycielskie. Gminy miast naszych ze swej strony nadzwyczajnie robią wysilenia, aby podolać potrzebom swoim szkolnym. Gminy wiejskie zaś tak gorliwie nie postępują, — a to nieraz z braku przekonania o potrzebie szkoły — co się tam, gdzie są szkoły, uwydatnia niedostateczną frekwencją — najczęściej z braku środków materyalnych. Obciążone podatkami wszelkiego rodzaju, zwłaszcza mniejszym gminom, w których dodatki do

podatków nader mało przysparzają dochodu, z wielką przychodzi trudnością obciążać swój budżet wydatkiem jednorazowym na założenie, a stałym na utrzymanie szkoły. Zasilek krajowy tu rzadko wystarcza, a nadto wiadomo, że wskutek poprzedniego przekroczenia w tej rubryce, przyznanie zasiłków zostało wstrzymane.

Stan więc ekonomiczny kraju nie pozwala ani krajowi, ani gminom podwyższać wydatków o tyle, ileby trzeba, aby postęp w zakładaniu szkół był szybszy, a złudzeniem byłoby sądzić, że stosunek ten może się wkrótce zmienić. Bądź co bądź jednak zastoju nie ma. Nauczycieli, zwłaszcza ukwalifikowanych, wciąż przybywa, postawienie nowych budynków, co główną trudność stanowi w gminach wiejskich, można przyspieszać, bez nadmiernego obciążenia budżetu krajowego, podwyższeniem dotacyi na zasiłki i pożyczki, niechęć zaś mieszkańców niejednej wsi ku szkole zmniejszy się pod wpływem rozumnych i życzliwych nauczycieli, praktycznie ułożonych książek szkolnych i uproszczonego sposobu nauczania.

Liczba seminariów w nauczycielskich została w r. 1899/1900 pomnożoną otwarciem takiego zakładu w Zaleszczykach, gdzie w r. b. rozpoczął się kurs drugi. Rada szkolna krajowa czyni usilne starania około zakładania dalszych seminariów. Na poparcie tych starań wnosi Komisya szkolna ponownie zeszlórocznej rezolucyi, wymieniając też ponownie Białą jako miasto w pierwszym rzędzie wskazane.

O internatach dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich Komisya nie wspomina, odwołując się do swego sprawozdania o czynnościach departamentu II. Wydziału krajowego, w którym referacie szczegółowo omówiono stan obecny tych zakładów, pożytek ich i konieczną potrzebę pomnożenia ich liczby.

Przedmiotem również osobnego sprawozdania jest wielostronnie żądana i wielce pożądana reforma seminariów. Komisya tedy ogranicza się co do przydzielonego jej sprawozdania Rady szkolnej krajowej, do następujących wniosków.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1899/1900 przyjmuje się do wiadomości.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd do założenia w najkrótszym czasie dalszych seminariów nauczycielskich, zwłaszcza w pierwszym rzędzie w Białej.

Czartoryski,
przewodniczący i sprawozdawca.

